

## Gospodarka

**Kursy średnie walut NBP**  
08.02.2021 R.

DOLAR AMERYKAŃSKI (USD)	3,7301 PLN
EURO (EUR)	4,4867 PLN
FRANK SZWAJCARSKI (CHF)	4,1396 PLN
FUNT SZTERLING (GBP)	5,1130 PLN
HRYWNA UKRAIŃSKA (UAH)	0,1349 PLN

# Niewypłacalność coraz większym problemem

**BIZNES** Dzięki pomocy rządowej firmy kupiły sobie w ubiegłym roku trochę czasu. Gdyby nie ona, **liczba bankructw byłaby znacznie wyższa**

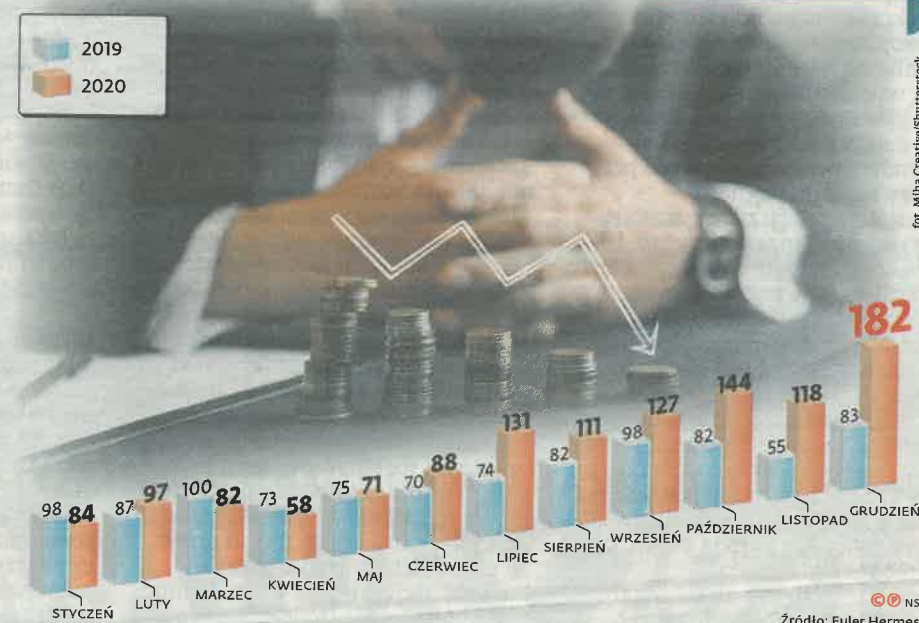
Marek Chądzyński  
marek.chadzynski@infor.pl

Wszystkie statystyki dotyczące upadłości za ubiegły rok wskazują, że ich liczba nie wzrosła względem 2019 r. W niektórych zestawieniach, sporządzanych przez firmy zajmujące się ubezpieczeniem należności, widać nawet spadek. Wszyscy eksperci podają ten sam powód: uruchomienie tarcz antykrzysowych, które podtrzymały płynność finansową przedsiębiorstw.

Niemniej jednak te same firmy zwracają uwagę na gigantyczny wzrost grupy przedsiębiorstw, w których rozpoczął się proces restrukturyzacji. Według wyliczeń KUKE ich liczba wzrosła aż o 90 proc. To efekt udostępnienia nowego narzędzia, tzw. restrukturyzacji uproszczonej. Mówiąc w skrócie, na podstawie prostszych procedur firma może rozpocząć postępowanie układowe, co zabezpiecza ją przed egzekucją długów. Ponad połowa postępowań, które zostały przeprowadzone w poprzednim roku, odbyła się w tym nadzwyczajnym pandemicznym trybie.

Wniosek? To, że nie zalała nas fala bankructw, nie oznacza, że nie było problemów z wypłacalnością. Cwałow-

Liczba firm, które miały problemy z wypłacalnością, w poszczególnych miesiącach



nie rosła liczba postępowań układowych sugeruje, że bankructw może być więcej, gdy przedsiębiorcy zostaną odcięci od rządowych kroplówek, a poprawa koniunktury w gospodarce będzie słabsza, niż się tego oczekuje. To ryzyko występuje nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Ostatnio zwracał na nie uwagę Międzynarodowy Fundusz Walutowy, który

podkreśla, że mimo recesji związanej z pandemią liczba bankructw w 13 przeanalizowanych krajach spadła, co jest ewenementem w porównaniu do innych kryzysów. Ale zaznacza, że ten spadek może również odzwierciedlać matoria dotyczące wniosków o ogłoszenie upadłości wdrożone w niektórych krajach. Gita Gopinath, główna ekonomistka funduszu, uważa, że

osoby odpowiedzialne za politykę gospodarczą powinny się przygotować na następstwa „stłumionych upadłości”.

Tomasz Ślagórski, wiceprezes KUKE, podkreśla, że na polskim rynku ryzyko upadłości, które zostały jedynie odłożone w czasie dzięki rządowemu wsparciu, jest duże. Podobne obawy dotyczą zresztą sporej grupy europejskich rynków, gdzie

wprowadzono tymczasowe regulacje chroniące zadłużone firmy przed wierzycielami w celu zachowania miejsc pracy.

– Wydaje się jednak, że przynajmniej w Polsce nie będzie to masowe i nagłe zjawisko, tym bardziej że pomoc dla zmagających się ze skutkami pandemii przedsiębiorstw jest kontynuowana przez państwo i sektor finansowy – mówi Ślagórski. Jego zdaniem przedsiębiorcy w pierwszej kolejności nadal będą wykorzystywać uproszczoną restrukturyzację, co przełoży się tylko na niewielki wzrost liczby bankructw. – Gospodarka się odradza, koszt finansowania pozostanie bardzo niski przez dłuższy czas, a dostęp do niego nie został znacząco ograniczony. W najgorszej sytuacji cały czas pozostają małe firmy i jednoosobowe działalności z sektora usług. Jednak kłopoty w tym segmencie nie zaważą na ogólnych statystykach – uważa wiceprezes KUKE i ocenia,

## Liczba restrukturyzacji w ubiegłym roku wzrosła aż o 90 proc.

– Zagrożona jest również branża eventowa, dla której pomoc została uruchomiona stosunkowo późno. Pandemia w perspektywie długoterminowej będzie miała również wpływ na działanie branży nieruchomości biurowych oraz producentów odzieży oficjalnej. Warto pamiętać, że gospodarka to system naczyń połączonych i trudności konkretnych branż mogą wpływać nawet na, wydawałoby się, odległe sektory – podkreśla Szczepankowski.

Podobne prognozy ma Krajowy Rejestr Długów. KRD jako biuro informacji gospodarczej zbiera dane o podmiotach, które mają problem z regulowaniem swoich zobowiązań na czas. Jedną trzecią bankrutów z 2020 r. była notowana w KRD już na 12 miesięcy przed ogłoszeniem upadłości. Na pod-

stawie zmian w swojej bazie dłużników firma ocenia, że liczba upadłości w tym roku może wzrosnąć nieznacznie, o ok. 5 proc. Ale restrukturyzacji będzie aż o jedną trzecią więcej. Andrzej Kulik, doradca zarządu KRD, mówi, że co prawda liczba dłużników w czasie pandemicznego 2020 r. wahała się, ale ostatecznie jest ich teraz mniej niż przed rokiem, choć ich zadłużenie stale rośnie. Teraz jest o 1,14 mld zł większe niż w styczniu 2020 r. To może sugerować, że pojawiła się grupa zadłużonych przedsiębiorców, których problemy się pogłębiają.

Paweł Szczepankowski, dyrektor zarządzający Atradius w Polsce, uważa, że wzrost niewypłacalności zagraża szczególnie tym branżom, które są najpóźniej odmrażane czy też będą zamykane w pierwszej kolejności, gdyby doszło do kolejnej fali pandemii. Do takich branż należy hotelarstwo i gastronomia, gdzie zagrożone są zarówno małe firmy, jak również duże sieci.

– Zagrożona jest również branża eventowa, dla której pomoc została uruchomiona stosunkowo późno. Pandemia w perspektywie długoterminowej będzie miała również wpływ na działanie branży nieruchomości biurowych oraz producentów odzieży oficjalnej. Warto pamiętać, że gospodarka to system naczyń połączonych i trudności konkretnych branż mogą wpływać nawet na, wydawałoby się, odległe sektory – podkreśla Szczepankowski.